PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5989. Lwów, środa 24 sierpnia 1921 Rok XII

Urząd naftowy przechodzi pod kompetencyę ministerstwa handlu.

Anglia grozi Irlandyi blokadą.

Troski z Poznańskiego i Pomorza.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

Warszawa, 21. sierpnia.

(X) Do stolicy nadchodzą coraz częściej niepokojące wieści z zachodnich połaci państwa... To, co nas dochodzi w formie relacyi prasowych i ustnych sprawozdań z Poznańskiego, a zwłaszcza z Pomorza, musi przejąć głęboką troską i pobudzić do najpoważniejszych refleksyi...

Dowiadujemy się więc, że np. pracownicy tramwajowi w Poznaniu, po zakończeniu strajku, dali upust swym przekonaniom w ten sposób, iż z czapek poczęli zdzierać orzełki... Dowiedzieliśmy się, że w mieście Kościana robotnicy ogłosili „dyktaturę" nad miastem i okolicą... Dowiedzieliśmy się o zatrzymywaniu transportów żywnościowych, konfiskowaniu ich, o zajściach przy tej sposobności, dochodzących aż do rozlewu krwi... Dowiedzieliśmy się o wiecach, protestujących przeciw pobytowi i urzędowaniu Polaków z innych dzielnic...

Niepokojące, złe wieści...

Zmuszają one do bacznej uwagi w tamtą stronę. Zmuszają do przedsięwzięcia kroków, któreby powstrzymały pogłębianie się dalsze przeciwieństw.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Urząd naftowy przechodzi pod kompetencye min. przem. i handlu

Warszawa, 23 sierpnia.

(Telef.) (m) Ogłoszono rozporządzenie w sprawie ustalenia kompetencyj ministerstw w kwestyi naftowej. Na mocy tego rozporządzenia państwowy urząd naftowy, podlegający dotąd ministerstwu skarbu, przechodzi pod kompetencyę ministerstwa przemysłu i handlu.

CELE I TECHNIKA SPISU LUDNOŚCI.

Warszawa, 23 sierpnia.

(Telef.) (m) W głównym urzędzie statystycznym odbyła się konferencya z przedstawicielami prasy, mająca na celu poinformowanie społeczeństwa z celami, techniką, przebiegiem i pożytkiem spisu ludności. Zebranych dziennikarzy informował prof. Buzek, dyrektor głównego urzędu statystycznego. Spis ma zadanie dostarczyć władzom rządowym i administracyjnym ogólnego materyału statystycznego. Dane spisowe w żadnym razie nie mogą być użyte za podstawę jakichkolwiek podatków, kontyngentów lub rekwizycyi. Sprawę narodową postawiono we formularzach w sposób następujący: odnośnie do każdego mieszkańca trzeba będzie wypełnić pod tym względem trzy rubryki, a mianowicie: wyznanie, język ojczysty i narodowość, do której każdy mieszkaniec sam się zalicza. Wyniki spisu pod tym względem rokują rozmaite pesymistyczne horoskopy co do jednolitości narodowej naszego państwa. Komisarze spisowi otrzymają instrukcye jak najzupełniejszej bezstronności w tej kwestyi. Na kresach wschodnich musiano zastosować druki spisowe aż w trzech językach, polskim, ruskim i żydowskim. Do zupełnego ukończenia obliczenia dat spisu potrzeba będzie około 500 pracowników i półtora roku czasu.

PRZEBIEG STRAJKU POZNAŃSKIEGO SPOKOJNY.

Poznań, 23. sierpnia.

(Telef.) (m). Dziś rano miał wrócić z Poznania do Warszawy pociąg wojskowy, który zabiera także i ludność cywilną. Obsługa pociągu składać się będzie z oficerów i żołnierzy. Opuszczone przez kolejarzy posterunki zajmują oddziały wojsk kolejowych. Strajk ma przebieg spokojny.

Przedewszystkiem jednak musimy sobie uświadomić genezę obecnego stanu.

Dwie są główne przyczyny.

Jedna tkwi poza nami, płynie z zewnątrz. Jest nią wroga nam akcya niemiecko-bolszewicka. W Poznańskiem i na Pomorzu grasują emisaryusze „sekcyi zachodniej" centrali komunistycznej, dysponującej w Berlinie olbrzymiemi sumami na propagandę. Miasta pomorskie, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz, Tczew i t. d., są terenem wielkiej akcyi komunistycznej. Akcya ta nie zaznaje tu przeszkody nawet ze strony nacyonalistów niemieckich, boć przecież oba te obozy łączy — o ile chodzi o Polskę — wspólna myśl: osłabienia państwowości polskiej.

Przytem trzeba uwzględnić: robotnik poznański i pomorski przebył w r. 1918 rewolucyę niemiecką, był przedmiotem agitacyi wywrotowej niemieckiej. Biurokracya w wielkiej mierze pozostała na tych terenach niemiecka i ona, to nie tylko nie przeciwdziała sowieckim zakusom, ale użycza im cichego poparcia.

To jest pierwsze, główne źródło, z którego biją nurty złe, niepokojące.

Lecz skąd ich siła?

Dochodzimy tu do drugiej przyczyny, niestety samozawinionej.

Otóż jest w medycynie stwierdzonem, że wszelkie bakterye chorobowe łatwiej się przyjmują w organizmie osłabionym. Medycyna zwie taki organizm: „locus minoris resistentiae", miejsce o zmniejszonej odporności.

Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie głośno: sami zawiniliśmy jeśli Poznańskie jest mniej uodpornione na hasła wywrotowe.

Tak długo pewne sfery polityczne wmawiały w Poznańczyków i Pomorzan, że są czemś „extra" w państwie, że powinni jak najdłużej zachować separatyzm dzielnicowy, — aż w to obałamucona ludność uwierzyła. Przez dwa lata prasa endecka zohydzała w organach poznańskich i pomorskich „socyalistę" Piłsudskiego, „chłopa" Witosa, „bolszewika" Daszyńskiego, a nawet Narodową Partyę Robotniczą, a nawet Brejskich i Trzcińskich. Przez dwa lata wmawiano w ludność tamtejszą, że urzędnicy z Galicyi są przyczyną rosnącej drożyzny. Przez dwa lata tam konspirowano nad osadzeniem przy władzy Dmowskiego i Muśnickiego. Przez dwa lata straszono widmami „administracyi polskiej" i biedy i głodu i najścia „socyalistów". Gdy lud pracujący począł się organizować, reakcya poznańska nazwała to „bolszewizmem". Gdy starano się Poznańskie i Pomorze wciągnąć w jedno łożysko prawno-państwowe, zunifikować ustawy i prawa — endecya parła ku separatyzmowi...

Siali wiatr, aż doczekaliśmy się burzy...

Autorytet i powaga państwowości zesłabła, zarządzenia władz centralnych przestały być respektowane jako pochodzenia „masońsko-żydowskiego".

Stwierdzmy — jednem słowem — „locus minoris resistentiae".

Oczywista na pożytek Lenina i Berlina. W mig z tej sytuacyi skorzystali, sypnęli groszem, nasłali „swych" ludzi — i oto mamy sytuacyę złą, niezdrową, niebezpieczną.

Krótkowzroczność endecyi srodze się pomściła. Dziś wybuchają ogniska — komunistyczne, wywrotowe. Chciała endecya ludność b. dzielnic pruskich zawieść na podwórko nacyonalistyczno-klerykalne, a przywiodła ją przed progi — internacyonalno-bolszewickie.

Jeszcze czas, by zło naprawić, płomień zdusić w zarodku.

Uda się to gdy endecya zechce przejrzeć, do czego doprowadziła swą partyjną polityką, gdy przestanie judzić przeciw władzy i osłabiać jej autorytet. Bo zaprawdę doczeka się tego, że w miejsce zohydzanego w Poznańskiem i na Pomorzu imienia Piłsudskiego dojdzie do rozbłyśnięcia tam autorytetu — Marchlewskiego... A ten na to tylko czeka w — Moskwie.

Piotr Karageorgevicz Wielki.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Zagrzeb, w sierpniu.

„Junacy! Synowie najkrótszej Szumadyi, płaczcie, albowiem umarł pierwszy między Wami, najlepszy syn Szumady.

Synowie skalistej Herzegowiny i Czarnej Góry, uroczej Dalmacyi, dzikiej Krainy i niegiętej Bośni, płaczcie, albowiem przestało bić na zawsze serce Piotra Mrkonića!

Junacy, Synowie wspaniałej Macedonii, płaczcie, albowiem niestało Waszego oswobodziciela!

Junacy! Bohaterscy synowie dumnej Chorwacyi, sławnej Słowenii, urodzajnej Sławonii, równego Sremu, Banatu, Baczki, płaczcie, albowiem zgasł na wieki Wielki Wasz Król, który Was przez wieki całe rozdzielonych w braterskich złączył objęciach!

Junacy! Wszyscy Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy rońcie łzy, albowiem nie żyje już Siwy, Wielki Król, który z Waszymi dziadami, ojcami i braćmi stworzył wśród niewypowiedzianych trudów i ciężkiej walki z nieprzyjaciółmi wolną, nierozdzielną ojczyznę całego naszego trójimiennego narodu, wszystkich Serbów, Chorwatów i Słoweńców!"...

(Wyjątek z rozkazu dziennego jugosl. min. wojny i marynarki z 16. sierpnia 1921 L. 37413).

*

Postać króla Piotra Oswobodziciela, którego wdzięczny naród „Wielkim" uroczyście ogłosił, żywo przypomina postacie grantowe w historyi serbo-chorwackiej Tomisława, Duszana, Tvrtkę, z których każdy z nich jest symbolem wolności i najwyższej potęgi niezależności państwowej i dziwnie przypomina bohaterskie postacie o wolność Serbii: swego dziada Piotra Czarnego, „Postrach Stambułu" i księcia Miłosza. Dokończył on chwalebnie dzieła rozpoczętego przez Kara-Georga, wypędzając całkowicie z ziemi serbskiej odwiecznego jej nieprzyjaciela Turków i spełnił marzenia największych idealistów narodu południowo-słowiańskiego księcia Michajła i Józefa Strossmayera, jednocząc w swem ręku ziemie słowiańskiego Południa od Triglava do Vardaru, od Adryatyku do Timoku. Jego też dziełem i jego wyłączną jest zasługą, że rozsławił imię Serbii i świat cały napełnił zdumieniem bohaterskim czynami swego narodu o wolność ojczyzny.

Urodził się w Belgradzie, jako syn księcia Serbii, Aleksandra, 12. sierpnia 1844. Po ustąpieniu z tronu swego ojca na rzecz Obrenowiczów r. 1858, udał się wraz z nim do Francyi, gdzie zapisał się do akademii w Saint-Cire. Wyszedłszy z niej jako oficer francuski kończył studyum Głównej szkoły sztabowej r. 1867. W tym czasie poświęcał się również studyum politycznym i ekonomicznym i przełożył dzieło John Stuarta Milla „O wolności".

Z wybuchem wojny francusko-pruskiej w r. 1870 bierze książę Piotr udział w niej jako oficer Legii cudzoziemskiej i zdobywa sobie dzięki swemu nadzwyczajnemu męstwu i niezwykłej odwadze order Legii cudzoziemskiej. Kiedy w r. 1875 odezwał się strzał w Nevesinju, który dał hasło do powstania przeciw Turkom w Herzegowinie pod dowództwem Jovana Risticza, pospieszył Piotr do walki. Organizuje Legion ochotniczy, nad którym zatrzymuje osobiście kierownictwo i którym dowodzi w bośniackiej Krainie aż do czasu, gdy Serbia i Czarnogóra wypowiedziały wojnę Turcyi. Czyny jego bohaterskie z tych czasów unieśmiertelniła narodowa poezya serbska, podobnie jak to uczyniła z czynami cara Łazarza, Miłosza Kobilicza, Jugowiczów, Piotra Czarnego i i. Od r. 1870 przebywa w Wiedniu, Paryżu lub na Riwierze. Roku 1883 ożenił się z córką księcia Czarnej Góry, Mikołaja, Zorkom, która w 7 lat potem.

Z małżeństwa tego miał pięcioro dzieci. Księżniczka Helena wyszła za mąż za wielkiego księcia Iwana Konstantynowicza, Milena umarła jako jednoroczne dziecko, książę Gjorgje, ur. 1887 zrzekł się tronu na rzecz swego brata Aleksandra ur. 1888, który od r. 1909 nosił tytuł następcy tronu. Wreszcie książę Andrzej zmarł w kilka dni po przyjściu na świat.

Po śmierci swej małżonki osiadł książę Piotr w Genewie, skąd go dnia 2. czerwca 1903 powołała Velika Narodna Skupština na króla Serbii. Koronował się na króla Serbii w monastyrze Zicy 26. października 1904.

Od tej chwili zaczęła się praca jego dokoła zjednoczenia wszystkich ziem, zamieszkałych przez żywioły południowo-słowiańskie. Z wojną bałkańską następuje ciąg dalszy walk Kara-Georga, a mianowicie w r. 1912, kiedy wybuchła wojna o wyzwolenie Starej Serbii. Zwycięstwo z tej wojny, odniesione przez króla Piotra, jako naczelnego dowódcę armii, zapewniło Serbii całe to terytorium (także i Kosowo Pole) pozostające od pięciu wieków pod panowaniem Turków. Następny rok przynosi wojnę z Bułgaryą i Arnautami, która również zwycięzko się kończy dla Serbii.

Wybuch wojny światowej zastał Serbię wycieńczoną poprzedniemi walkami, ale mimo to nie dała ona za wygraną. Pierwsze uderzenie wytrzytrzymują dzielne wojska serbskie. Ofenzywa Potiorka jednak wzbudziła wątpliwość w królu, czy wytrzyma uderzenie. Dlatego też przed spotkaniem się na Rudniku schodzi Piotr osobiście jako zwyczajny żołnierz do okopów, wydawszy poprzednio rozkaz dzienny swej armii: „Jako król i naczelny wódz zwalniam każdego od przysięgi, któremu brakuje sił do dalszej walki i przelania krwi w obronie kochanej ojczyzny. Każdemu stoi droga otwarta do domu, ale ja pozostanę z tymi, którzy raczej śmierć poniosą, niż piędzi ziemi ustąpią nieprzyjacielowi." Przez kilka dni pozostawał w okopach, zagrzewając żołnierzy własnym przykładem do walki i temu też należy przypisać zwycięstwo jego nad Potiorkiem.

Kiedy zaś w jesieni r. 1915 wojska austro-węgierskie i niemieckie uczyniły atak z północy, a bułgarskie zdradziecko napadły z tyłu, nastąpił odwrót wojsk serbskich, podczas którego stary król razem z swymi żołnierzami przechodził pieszo przez dzikie góry albańskie, rzadko kiedy jadąc zwyczajnym wozem chłopskim, zaprzężonym w dwa woły. Dziwny to był odwrót, jakby żywcem wyjęty z narodowej pieśni serbskiej o królewiczu Marku, lub bani Strahinjovicu. Rzecz jasna, że trudy te odebrały mu sił i nadwerężyły potężne jego zdrowie tak, iż widział się zmuszony oddać sprawy państwowe synowi swemu Aleksandrowi.

Królem Jugosławii został ogłoszony 1. grudnia 1918 r.

Oryentacya jego była rosyjska, co oczywiście wypływało z jego programu politycznego zjednoczenia wszystkich ziem południowo-słowiańskich.

Życie jego było ciągłem pasmem walk o wolność swego narodu i to go uczyniło jakimś legendarnym bohaterem, szczególnie w Bośnii, gdzie lud stworzył cały szereg pieśni bohaterskich, opiewających czyny Mrkonića.

Nagrodą jego za te niezmierne zasługi, jakie położył około zjednoczenia trójimiennego narodu jugosłowiańskiego jest, iż doczekał się urzeczywistnienia swej idei i został ogłoszony pierwszym królem jugosłowiańskim.

Nic więc dziwnego, iż pewien dziennik belgradzki kończy swe wspomnienia o wielkim królu, jak następuje:

„Narodzie, obnaż głowę i oddaj pokłon Twórcy twej swobody i zjednoczenia i oddaj cześć temu, który przez cały świat rozniósł sławę i wielkość Twoją".

Vilim Francić.

I Metternich chciał raz niepodległej Polski!

Lecz Anglia sprzeciwiła się temu projektowi.

Nieopublikowany ustęp pamiętników ks. Metternicha. — Zwierzenia kanclerza austryackiego jednemu z polskich arystokratów. — Metternich proponuje odrestaurowanie Polski w granicach z r. 1772 z Habsburgiem na tronie. — Francya popiera tę koncepcyę. — Rzecz rozbiła się o opór Anglii, która chciała mieć w Polsce stale beczkę prochu przeciw Rosyi.

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy za „Temps'em" dokument historyczny, ogłoszony w „Revue historique", a zawierający projekt cesarzowej Eugenji odbudowania państwa polskiego w r. 1863. Czytelnicy nasi mają zapewne w pamięci tę ciekawą rewelacyę, tem więcej zatem zainteresuje ich garść, rzec można z pod pyłu dziesięcioleci wydobytych szczegółów, odnoszących się do tej samej kwestyi, a będących niejako jej aktem pierwszym. Mianowicie jeden z przyjaciół naszego pisma, człowiek wiarygodny i na poważnem stanowisku opowiedział współpracownikowi naszemu rozmowę, jaką miał przed laty z jednym z wybitnych przedstawicieli naszej arystokracyi rodowej i mężem stanu o znanem nazwisku, której szczegóły rzucają nader ciekawy snop światła na stanowisko ks. Metternicha i rządu austryackiego w stosunku do sprawy polskiej. Oto co mówi nasz informator:

Lwów, 22 sierpnia.

— Przedewszystkiem zastrzegam sobie, by zarówno moje nazwisko, jak i nazwisko osobistości od której wiadomość tę niegdyś otrzymałem, nie zostało ogłoszone. Po tem zastrzeżeniu mogę Panu opowiedzieć, co przed laty kilkudziesięciu usłyszałem z ust człowieka, który niegdyś odegrał dość ważną rolę w naszem życiu politycznem. U księcia S. — nazywam go tak dla ułatwienia opowiadania — znalazłem pewnego razu na biurku interesującą już samym tytułem książkę pod nagłówkiem „Les memoires de prince Metternich", w której sławny kanclerz Austryi, ów arcymistrz intryg politycznych, opisuje ważniejsze zdarzenia całej swojej karyery, a która po jego śmierci wydana została przez jego syna, późniejszego ambasadora francuskiego.

Po udzieleniu mi tej książki do przeczytania — opowiada dalej nasz informator — opowiedział mi książę S. następujące zwierzenie ks. Metternicha, uczynione mu przez Metternicha, już pod koniec jego życia, a bardzo integralnie łączące się z jego pamiętnikami i tylko niepojętym trafem stamtąd wykluczone.

Gdy mianowicie w r. 1852 wrócił Metternich z kilkuletniego wygnania do Wiednia, cały Wiedeń huczał zelektryzowany wiadomością, że stary kanclerz powozem dworskim pojechał wprost do Burgu. O tem to pierwszem spotkaniu z cesarzem Franciszkiem Józefem opowiadał później niemiecki dyplomata księciu S.:

Gdy zjawiłem się przed cesarzem, stał on przed rozwiązaniem ważnego problemu politycznego, do którego załatwienia zażądał mej rady. Mianowicie dzień wcześniej przybył poseł od cara Mikołaja, którego wojska w tym czasie oblęgały Sebastopol, hr. Orłow z żądaniem, aby Austrya i nadal zachowała zupełną neutralność. W dzień później przybył poseł francuski Fleury od Napoleona III. z propozycyą wręcz przeciwną, tj. aby Austrya przerwała swoją neutralność i wysłała pułki, któreby wkroczyły do Rosyi. Cesarz austryacki zastanawiał się, której z tych dwóch propozycyi zadość uczynić i zwrócił się o zdanie do Metternicha.

Wtedy to ks. Metternich oświadczył, że jakkolwiek usuwa się już zupełnie z areny politycznej, spróbuje raz jeszcze przysłużyć się swą radą monarchii i dynastyi habsburskiej i wygotuje memoryał, z którym następnie cesarz postąpi sobie, jak zechce.

W memoryale tym — opowiada ks. Metternich — napisałem: **„Popełniliśmy największą jaką można sobie wyobrazić zbrodnię nietylko na Polsce, lecz i na Austryi, dopuszczając do rozbioru Polski, której istnienie jedynie może zabezpieczyć byt Austryi na dłuższą metę. Obecnie nadarza się ostateczna sposobność, by tę równowagę polityczna, tak nieodzowną dla interesów Austryi, w Europie zapewnić. Trzeba mianowicie upewnić cesarza Napoleona, że będziemy się bili po stronie koalicyi tak długo, dopóki nie zostanie restytuowana Polska w kompletnych granicach z r. 1772. Na tronie polskim** — pisał dalej Metternich — **powinien zasiąść któryś z Habsburgów, stwarzając w ten sposób secundogeniturę domu Habsburskiego". „Jeśli zaakceptują ten plan** — kończył Metternich swój memoryał — **ręczę za skutek dodatni. W przeciwnym razie należy zachować zbrojną neutralność".**

Franciszek Józef poszedł za radą dawnego ministra, a poseł Fleury zaraz po powrocie do Paryża otrzymał **akcept Napoleona na ten projekt. Inaczej jednakże stało się w Anglii, gdy Fleury udał się z propozycya tą do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Palmerstona. Oświadczył on, że na projekt zagwarantowania bytu Polsce zgodzić się nie może, gdyż interes stanu Anglii wymaga, iżby miała ona w Polsce beczkę prochu gotową zawsze eksplodować przeciwko Rosyi.**

Tak więc była chwila, kiedy **nawet Metternich** chciał przyczynić się do odbudowy Polski, **a przeszkodziła temu — Anglia.**

Na pytanie ks. S., zwrócone już po wyjściu „Les memoires de prince Metternich" do młodego Metternicha, dlaczego tego epizodu w książce tej nie zamieścił, otrzymał on odpowiedź, że jest to rzecz zbyt aktualna, by mogła być ogłoszona.

Informator nasz dla podkreślenia, iż cała ta historya nie jest bynajmniej wymysłem, przytacza, iż nie on sam znał tylko ten epizod. Pomiędzy obywatelami Poznańskiego są tacy, którzy całą tę rzecz słyszeli również szczegółowo od nieboszczyka gen. Chłapowskiego.

Jeszcze jeden memoryał.

Lwów, 23 sierpnia.

Wedle wiarygodnych informacyi, „Ukraiński Narodowy Komitet" w Paryżu (kierowany przez monarchistów rosyjskich) (Red.), wniósł do Rady Najwyższej memoryał w sprawie akcyi ratunkowej dla Rosyi i Ukrainy. Prosi on także Najwyższą Radę o pomoc w sfederowaniu Rosyi a równocześnie zwraca uwage, na przygotowania do pochodu na Ukrainę ze strony Petlury. Memoryał kończy się nadzieją w odrodzenie sfederowanej Rosyi, w skład której wejdzie także Ukraina.

B. JANUSZ.

Nowożytne starożytności.

(Dokończenie).

Powszechną uwagę zwróciły w ostatnich latach niefortunne zakupna rozmaitych wielkich muzeów. Zwłaszcza w nabywaniu obrazów starych mistrzów przytrafiło się najwięcej niespodzianek tego rodaju. Zakupiony np. za 12.000 marek prze muzeum Kolonii obraz podany za dzieło A. Kuypa, został zdemaskowany przez dyr. nowego Muzeum Państwowego w Amsterdamie, K. Brodiusa, nietylko jako fałszywy, ale wprost bez wartościowy.

Były dyrektor londyńskiej Galeryi Narodowej kupił oprócz fałszywego Perugina miernej kopji, także za 150.000 marek starą kopię z Dürera i wskutek tych właśnie zakupów stracił swe stanowisko.

W zbiorze, ofiarowanym w 1893 r. miastu Bath w Anglii przez Sir Williama Holburne, wykryto w r. 1905 przy dokładnych badaniach na 250 obrazów niemniej jak 200 fałszywie przypisywanych największym mistrzom. Ponad 150 usunięto ze zbiorów.

Bardzo wysokie ceny, płacone w dzisiejszych czasach za rzadkie sztychy, mniej lub więcej ładnie zachowane, zachęciły rozmaite czarne duchy do działania i w tym kierunku, praktykowanym zresztą już w XV. wieku. Sztychy Schongauera kopiowano z powodzeniem już w tych czasach, a kiedy niedługo po śmierci Dürera, Rudolf II. zaczął zbierać jego rysunki, znalazł w zbiorze Imhoffa naśladownictwa, wykonane w Norymberdze przez malarzy: Ruprechta, G. Gartnera, Hoffmanna i innych. Wierix i inni niderlandzcy sztycharze puszczali w świat obrazy z sygnaturami cennych mistrzów.

Wiele sztychów i drzeworytów przywraca się do lepszego, bardziej poszukiwanego stanu, przy pomocy wycierania, dorysowywania, podlepiania i t. p. sztuczek. Stare płyty można łatwo odbijać nanowo na starym papierze, a kiedy jeszcze przy pomocy bieli hiszpańskiej wypełni się na płycie podpis i niektóre miejsca, otrzymuje się wówczas „próbne odbitki" t. zw. avant la lettre, na które nawet najwytrawniejsi znawcy dają się łowić.

Steki podobnych podstępów, jeden chytrzejszy od drugiego, można by wyliczyć z dziejów rozmaitych większych zbiorów publicznych i prywatnych. Nierzadko mimo najwytrawniejszych nawet kierowników, oszukiwanych przez pomysłowych oszustów. Częstokroć zbiory stają wprost bezradne wobec niektórych oszukańczych manipulacyi antykwarzy, którzy zmuszają dyrektorów większych muzeów do zawierania stowarzyszeń samdobronnych. Coraz bardziej zaś uciera się maksyma, iż zabytek każdy tak długo uważać należy za nieautentyczny, dopóki autentyczność jego dowodnie nie zostanie wykazana. Prywatni zbieracze, mniej obyci w zakupowaniu starożytności, coraz częściej zwracają się o pomoc do kierowników muzeów publicznych i w ten sposób chronią się choć po części przed wyzyskiem nieuczciwych ludzi. Od niedawna odbywają się tajne zjazdy dyrektorów muzeów, którzy zgodnie pracują nad demaskowaniem nieznanych oszustów we wszystkich krajach, mając to za sobą, że banda fałszerzy nie zdoła połączyć się razem, ponieważ zawsze znajdzie się ktoś niezadowolony z zysku drugiego. W każdym razie najlepszą receptą przeciw okpiwaniu przez niesumiennych antykwarzy pozostanie zawsze ostrożność w ocenianiu i nabywaniu zabytków, z zasady kierowana kwestyonowaniem autentyczności i starożytności oferowanych na sprzedaż przedmiotów.

Polityczne prądy wśród emigracyi ukraińskiej.

Lwów, 23 sierpnia.

Lwowski „Wpered" dzieli działające obecnie frakcye Ukraińców zadnieprzańskich na dwa główne obozy. Pierwszy, to obóz monarchistów ze swym ideologiem dr. Donocwem na czele i organami „Ukraińskie Słowo" (Berlin) i „Ukr. Hołos" (Przemyśl), tudzież literatura „Chliborobska Ukraina" (Wiedeń) i „Widozwa Sojuzu Chliborobów Ukrainy" (Warszawa). Obóz ten nie jest jednolitym, lecz dzieli się na cztery grupy. Pierwsza grupa W. Lipińskiego z hetmanem Skoropadzkim — druga Szemeta z hetmanem Chanenką, trzecia z Wasylem Wyszywanym, czwarta zaś Monkietu na, z członkami rodziny Romanowych. Drugi obóz, to republikanie. Pragną oni Ukrainy demokratycznej. Na czele tego obozu stoi obecnie rząd U. N. R. z głównym atamanem Petlurą na czele. Obecnie jest on bardzo słaby. Zamknięty w Tarnowie i pozbawiony środków materyalnych, ledwie dyszy. W ostatnich czasach opuściły go poważniejsze grupy, jak soc. fed., soc. dem. i soc. rew. Centrum U. N. R. zostało z niedobitkami, jak A. Liwyckim, Kowalewskim, Sałikowskim i „Ukraińską Trybuną" w Warszawie. Obecnie na miejsce tarnowskiej rady republiki proponuje „Ukr. Trybuna" utworzenie ukraińsko-narodowo-trudowego związku (republikańsko-demokratycznego), w skład którego mieliby wejść soc. federaliści, soc. niezawiśli, narodowi republikanie, część „chliboroboów" dem. i członkowie ukr. partyi narodowej. W opozycyi, lecz za republiką demokratyczną po zostali soc. demokraci z I. Mazepą i organem „Soc. Dumka" we Lwowie, tudzież ukr. demokraci z Korczyńskim, Archipenką i organem „Wyzwolenie" we Lwowie. Podczas gdy obóz monarchistyczny ma przecież jakąś wspólną platformę i różni się tylko albo co do osób przyszłych monarchów lub w drobnych szczegółach, to nie można tego powiedzieć o obozie republikańskim. Tam co głowa to i rozum i program. Obóz socyalistyczny głowa to i rozum i program. Obóz socyalistyczny zmniejsza się. Wielu ich członków wróciło już i obecnie wraca na Ukrainę. Młodzież socyalistyczna na emigracyi, wszystkich odcieni, rozpoczęła obecnie wydawać wspólnemi siłami pismo „Nasz Stiah".

Pożyczka obrony narodowej.

NOWY POMYSŁ RUSKIEJ EMIGRACYI.

Lwów, 23 sierpnia.

Politycy ruscy są mistrzami w wynajdywaniu dla siebie coraz to nowych źródeł dochodu. W kraju zorganizowali składkę na prasę, na studentów, na broszury agitacyjne, wdowy i sieroty itd., do Ameryki wysłali specyalnych emisaryuszy do naciągania łatwowiernych emigrantów na dolary, a gdy te wszystkie dochody nie wystarczały, zabierają się obecnie do przeprowadzenia wielkiej trans akcyi finansowej, która jeżeli się uda, może obficie napełnić ich bezdenne kieszenie. Mianowicie „rząd" Zachodni U. N. Rep. za podpisem prezydenta galic. Ukraińskiej Rady Narodowej dra Eugeniusza Petruszewicza i członków rządu dra Kostia Lewickiego, Włodz. Singalewicza, dra Os. Nazaruka, dra Stef. Witwickiego, dra Rom. Perfeckiego, Os. Haninczaka i Mir. Hawrysiewicza (komisya finansowa), tudzież Al. Serwiczkowskiego (komisya kontrolna),

rozpisał w Ameryce pożyczkę obrony narodowej,

a mianowicie pierwszą seryę w wysokości sto tysięcy dolarów. Pożyczka ta jest dziesięcioletnią i umarzalna. Będzie się od niej opłacać 6 prc. odsetki aż do czasu, gdy w Galicyi wschodniej zapanują normalne stosunki. Pożyczka będzie spłaconą w przeciągu 10 lat, licząc od chwili

uregulowania stosunków w Galicyi wschodniej.

Finansowo-handlowy oddział w Waszyngtonie, który zajmuje się przeprowadzeniem pożyczki Obrony Narodowej, składa się z dyrektora N. Berezowskiego i dra L. Myszugi. Za pożyczką tą agituje bardzo gorliwie wychodzące w Ameryce pismo „Swoboda".

Mały fejleton.

AMAM SZCZERBOWSKI.

MAJÓWKA.

To było w jakieś skwarne, letnie popołudnie;
było nam dziwnie dobrze, uciszne i cudnie.

Ponad miarę pijani byliśmy od rana
słońcem. Ty byłaś w czarną sukienkę ubrana.

Wątły cień kapelusza osłaniał twe liczko,
raziła lekko bielizna pod cienką spódniczką.

A kiedyśmy usiedli w cieniu, na murawie,
roztkliwiła nas tęsknota, rzewna, smutna prawie.

...Lecz, gdy w niebo się zwiały dymy z papierosa,
ująłem twoje ramię, chłodne niby rosa.

Były nasze całusy łakomie zielone,
jak twe oczy podłużne i w nie zapatrzone.

I były potem nagle takie purpurowe
i zwarte jak twe wargi, gdy przechylasz głowę.

...Więc trwaliśmy bezwiedni jak woda w strumieniu,
lub ten dziw, co przed nami zastygł na kamieniu.

Niebo lśniło nad nami jasne i błękitne
jak w przegubach twe ciało napół aksamitne.

Żółcił się w zrzniętej trawie ten jaskier zgnieciony
gdyśmy wracali razem w zachód spłomieniony.

Notatki literackie.

PRZEWODNIK NAUKOWY I LITERACKI.
Zeszyt 2-gi (kwiecień — czerwiec).

Lwów, 23. sierpnia.

Najnowszy zeszyt przemienionego w kwartalnik „Przewodnika nauk. i literackiego" przynosi dalszy ciąg „Materyałów do sprawy polskiej z nieogłoszonych aktów archiwum państwow. wiedeńskiego" w opracowaniu profesora Stanisława Starzyńskiego. Są to listy do Metternicha z r. 1814, pisane przez br. Bauma z Podgórza i hr. Merveldta, ambasadora austr. w Londynie, oraz relacye z pobytu Aleksandra I. w Puławach. — Dr. Kazimierz Tyszkowski pisze o „Poselstwie Lwa Sapiehy do Moskwy w r. 1584", przedstawiając wyczerpująco i interesująco, na podstawie szczegółowej znajomości źródeł, zadania, przebieg i wyniki tej legacyi, która miała nawet znaczny udział w dziejach dyplomatycznych ostatnich lat panowania Stefana Batorego. P. Zygmunt Luba Radzimiński zdaje sprawę z pracy prof. Osk. Haleckiego p. t. „Z Jana Zamoyskiego Inwentarza Archiwum Koronnego, Materyały do dziejów Rusi i Litwy w XV. w.", przyczem z doskonałą znajomością rzeczy polemizuje z autorem w sprawie rodziny Korybutowiczów. Duże zainteresowanie wywołuje rozpoczęta w tym zeszycie praca Doc. Dra Kazimierza Kolbuszewskiego p. t. „Polska w literaturze niemieckiej XVII. w.", będąca pięknym szkicem literackim na temat „roli, jaką Polska, jej rzeczy i dzieje odegrały w piśmiennictwie niemieckiem tego stulecia". W ogłoszonej części omawia p. Kolb. obszernie działalność Opitza, stosunek jego do Polski i Władysława IV., oraz utwory von Scherfferstein, Gryphiusa, Jana Hallmanna i Szymona Dacha, których przedmiotem są sprawy polskie, a które wzorowane są niieraz na Kochanowskim, czy Sarbiewskim. Dalszych części pracy oczekuje czytelnik z zaciekawieniem. Zeszyt „Przewodnika" zamyka dokładną i skrupulatną, jak zawsze, rozprawa dra Antoniego Prochaski o „Uposażeniu Benedyktynek lwowskich", oparta przeważnie na nieznanym i ciekawym materyale Archiwum Ziemskiego we Lwowie. Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na fakt, że bardzo obszerny materyał do dziejów, zwłaszcza majątkowych, klasztorów małopolskich, od najdawniejszych nieraz wieków, — znajduje się w Archiwum Państwowem we Lwowie, dokąd też powinni się skierować ochotni badacze.

Całość ostatniego zeszytu „Przewodnika" wykazuje, w stosunku do zeszytów poprzednich, znaczne urozmaicenie i ożywienie pod względem treści i opracowywania tematów, co pismu wychodzi bezwątpienia na korzyść.

St. Ł.

Przegląd pism.

Lwów, 23. sierpnia.

„Bellona", miesięcznik wojskowy, wydawany w Warszawie przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, obejmuje w nr. 7 następującą treść: Kpt. Nicaise: „Oficer francuski"; mjr. T. Kurcyusz: „Pierwsze spotkanie 13-tej Dywizyi piechoty z Budiennym (II.); pułk. T. Kutrzeba: „Analiza obrony"; rtm. Albrecht: „Z dziedziny jazdy"; kpt. Brummer: „Praca oświatowa w wojsku"; pułk. Kwaciszewski: „W sprawie taczanki"; „Uwagi cywilnego literata o słownictwie wojskowem" — „Kulomiot, kartaczownica, czy karabin maszynowy" pułk. Kwaciszewskiego. „Obrona Paryża przeciw napadom lotniczym", „Kronika wojskowa", mjr. Roweckiego „Czerwona armia bolszewicka", Brocheckiego „Przedarcie się Polaków z Litwy do Korony" — Carrere: „La Cavalerie 1914—1918"; Gajda: „Moje Pameti".

„Przemysł i Rzemiosło". We Lwowie ukazał się pierwszy numer ilustrowanego miesięcznika, organu przemysłowców i rzemieślników „Przemysł i Rzemiosło" pod redakcyą E. Porębskiego. Pięknie wydany zeszyt obok licznych zdjęć fotograficznych warsztatów lwowskich, zawiera następującą treść: „Do przemysłowców polskich" — inż. F. Libańskiego: „Szkice z dziejów techniki", dr. J. Altera: „Targi Wschodnie", „Fabryka samochodów „Auto-motor", „O wiedzy fachowej", „Wyrób płyt gramofonowych" z licznymi zdjęciami. J. Rzeniawy: „Halina Puttermanówna", Biuletyn instytutu technologicznego. Mastoller: „U Tomasza A. Edisona", inż. Tulełi: „O kitach i klejach", E. Porębskiego „Silniki Diesla".

„Rolnik", dwutygodnik, organ Towarzystwa Gospodarskiego, ukazującego się we Lwowie pod redakcyą doc. Bronisława Janowskiego, przynosi w numerze 16 następującą treść: M. Szczepański: „Wrażenia z wystaw przeglądowych bydła czerwonego polskiego", K. Hubenthala: „W obliczu szkodnika gąsienicy byliczanki". — Z postępu rolniczego. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Wiadomości bieżące. — Wieści z prowincyi. — Wiadomości o oddziałach i spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego. — Głosy Czytelników. — Rozmaitości. — Fejleton „Gospodarstwo" Mikołaja Reja. — St. Pawlika.

Jedyna droga do poprawy bytu pracowników państwowych.

Projekt uregulowania poborów pracowników państwa wedle wartości ctn. zboża.

Otrzymujemy następujące trafne uwagi na temat tak palącej kwestyi płac urzędników państwowych:

Lwów, 23. sierpnia.

Obecne położenie pracowników państwowych, jest wprost rozpaczliwe. Skutkiem niesłychanego wzrostu drożyzny pobory ich nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie. Wprowadzony od kilku tygodni wolny handel powiększył jeszcze bardziej ich troski, każąc spodziewać się dalszej zwyżki cen.

Główną przyczyną tego położenia jest brak należytej organizacyi i solidarności wśród pracowników państwowych. Skutkiem tego, podczas, gdy producenci wyrównują spadek waluty odpowiednią zwyżką cen, podczas gdy robotnicy dzięki solidarności osiągają to samo, chociaż niezupełnie, przez odpowiednie podwyższenie płac, pracownicy państwowi otrzymują pobory z każdym miesiącem coraz mniejsze w porównaniu do cen produktów pierwszej potrzeby. Jest to nie tylko krzycząca niesprawiedliwością, ale także niedorzecznością ekonomiczną, gdyż produkcya krajowa zarówno rolnicza jak i przemysłowa powiększa się i niema żadnej racyi, dla której pracownicy państwowi mieliby z każdym miesiącem dostawać coraz mniej..

Jedynym środkiem ratunku jest stworzenie organizacyi obejmującej wszystkich pracowników państwowych, zarówno urzędników jak i robotników. Ażeby ona mogła skupić w sobie wszystkich pracowników państwowych, powinna stać z daleka od wszelkiej polityki i w szczególności nie powinna brać żadnego udziału w zbliżającej się akcyi wyborczej. Ażeby ta organizacya była mocną, powinna się składać ze związków zawodowych, a nie z poszczególnych jednostek. Te związki powinny się połączyć w zrzeszenia, osobne dla każdego zawodu tak, jak to już uczynili nauczyciele szkół powszechnych, kolejarze, pocztowcy i t. p.

Ogólna organizacya pracowników państwowych byłaby połączeniem tych zrzeszeń. Jest oprócz tego koniecznem, aby związki zawodowe, pracujące na tym samym terenie, utrzymywały ścisły kontakt między sobą przy pomocy dzielnicowych, albo wojewódzkich konferencyi.

Myśl ta nie jest nową i we wszystkich większych miastach polskich są czynnie próby urzeczywistnienia jej. Jednakże próby te są skazane na niepowodzenie, o ile nie będą miały myśli przewodniej, jednoczącej w sposób jasny żądania wszystkich pracowników państwowych. Otóż w Komisyi porozumiewawczej związków pracowników państwowych w Krakowie rzucona została nowa myśl. Tą myślą, tem hasłem jest waluta zbożowa.

Położenie pracowników państwowych dla tego pogarsza się z każdym miesiącem, że wysokość ich poborów jest oznaczona w markach, tymczasem marka polska spada ciągle. Jest zatem rzeczą konieczną oprzeć wysokość poborów na innej jednostce wartości takiej, któraby zachowywała swoją wielkość trwale. Taka jednostka musi się opierać na jakimkolwiek towarze. Na jakim, jest to właściwie obojętne. Przed wojną takim miernikiem wartości było u nas złoto. Jako taki miernik, złoto jest bardzo wygodne, bo ma dużą wartość w porównaniu do swojej wagi i nie ulega nigdy zepsuciu. Ma jednak wielką wadę, bo nie nadaje się bezpośrednio do żadnego prawie użytku i nie jest towarem krajowego pochodzenia. Daleko wygodniej jest zatem oprzeć pomiar wartości na życie, przyjmując za jednostkę wartości wartość cetnara żyta, który w dalszym ciągu będziemy nazywali korcem. Pracownicy państwowi powinni wystąpić z żądaniem, aby ich pobory były oznaczone w korcach żyta. Nie znaczy to wcale, aby im rząd miał płacić żytem. Bynajmniej. Będzie im wypłacał markami według cen oznaczonych na giełdzie zbożowej. Naprzykład pracownik, którego pobory są oznaczone w wysokości 4 korcy na miesiąc, otrzymałby teraz przy cenie 6.500 mk. za korzec — 26 tys. marek. Gdyby w przyszłości cena żyta podniosła się do 10 tys. marek za korzec, jego płaca wzrosłaby do 40 tys. marek miesięcznie. Natomiast w razie spadku ceny żyta do 2 tys. mk., otrzymałby on tylko 8 tysięcy mk. miesięcznie. Byłaby to zatem swojego rodzaju ruchoma tabela płac, której funkcyonowanie odbywałoby się automatycznie. Wobec tego, że ceny wszystkich towarów podnoszą się i opadają równolegle z ceną żyta, oznaczenie płac w korcach żyta byłoby bardzo łatwe. Byłoby ono zarazem znacznie prostsze od obecnego sposobu oznaczania, gdyż odpadłby podział miast na kategorye drożyźniane. Ilość korcy, przeznaczonych dla tego samego rodzaju pracowników, byłaby ta sama we wszystkich miastach. Tylko przeliczanie na marki odbywałoby się w różnych miastach różnie, wszędzie według cen, ustalonych na najbliższej giełdzie zbożowej w dniu wypłaty.

Ten sposób ustalenia poborów usuwa od razu największą bolączkę w życiu pracowników państwowych, jaką jest spadek waluty. Wskazując drogę do trwałej poprawy bytu, będzie on tym bodźcem, który wreszcie pobudzi rozprószone rzesze pracowników państwowych do stworzenia silnej organizacyi.

Rząd naturalnie powie, że projekt ten jest niemożliwy do urzeczywistnienia, gdyż w obecnych stosunkach walutowych spadek marki tak samo obniża dochody państwa, jak pobory pracowników państwowych. Na to można powiedzieć, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby oznaczyć podatki również w korcach zboża, wtedy nie tylko się znajdą środki na opłacenie urzędników, ale ustali się nareszcie budżet państwowy, który wciąż jest tylko fikcyą. Waluta zbożowa wpłynie korzystnie nie tylko na położenie urzędników, ale i na finanse państwa. Jest to jeszcze jeden powód na korzyść tej myśli. Rząd nasz tej myśli nie przyswoi sobie oczywiście odrazu. Silna i zwarta organizacya pracowników państwowych dopomoże mu w zrozumieniu jej.

PROF. R. WACEK. 2

Z Karpackich borów.

(Dokończenie).

Mała to, górska wioska — rozrzucona nad wartkim potokiem Klimczanką, w którym moc pstrągów i bielic. Nad Klimcem przełęcz Klimczańska (745 m.) prowadzi z doliny Stryja do Also Wereczke po stronie czechosłowackiej w dolinie Latoryczy. Słup graniczny o napisie węgierskim stoi do dnia dzisiejszego, pozostała też i karczma graniczna i żyd w niej ten sam — miejsce tylko żandarmów węgierskich zajęli strażnicy czescy, którzy są jedynymi Czechami, jak wogóle na całej Rusi podkarpackiej. Podłużny grzbiet górski, którego punktem kulminacyjnym jest tu Pikuj (1405 m.), zowie się Beskidem i stanowi właściwą granicę. Tak Klimiec, jak i Smorze, otaczają wzniosłe grzbiety górskie o łagodnych zakrojach, nagich czubach, pokrytych połoninami lub porosłych świerkami i bukami w cieniu których przesuwa się wiele zwierzyny, przerzedzonej również niemiłosiernym losem wojny. W jednym kompleksie jest tu 12000 morgów lasów, własność Fund. hr. Skarbka. W głębi mniej przystępnych dolin, zdała od siedzib ludzkich, napotkać tu można lasy, które swej pierwotnej postaci nie zatraciły. Niektóre buki dochodzą do olbrzymich rozmiarów; ze starości walą się jedne na drugie, tworząc kłody i złomy dla myśliwego przy podchodach nieraz pożądane. Najpiękniesze tereny myśliwskie, to Spalone, Bukowyryste, Kolbrowers, Kiczera, Dobroszówka, Hostyłów i wiele innych. Dzików i wilków tu najwięcej — nie brak jeleni i kozłów — trafi się niedźwiedź i ryś — po polach zając — w gąszczach wreszcie jarząbek.

Zaraz pierwszego wieczora po przybyciu do Smorza miałem piękne spotkanie; nie strzelałem wprawdzie do niczego, lecz sam widok potężnego jelenia na zrębie w promieniach zachodzącego słońca na Hołystowie — dał mi wiele emocyi. Zwierz ten, jak gdyby wiedział, że mi do niego nie wolno strzelić, dłuższy czas przypatrywał mi się, a następnie wolnym, majestatycznym krokiem oddalił się w świerkowe gąszcza. Wkrótce potem lis przeskoczył mi drożynę leśną, wreszcie sarna sam mignęła mi wśród buczyn żółtawą wstęgą. Powoli drapałem się w górę, by zająć stanowisko „pod horbem", którędy zwykle przechodzą dziki, jak mię poinformowali młodzi synowie gospodarza, wszyscy trzej zapaleni myśliwi. Stanąłem jednak za nisko; gromadka dzików przeszła górą, po stoku bukowym w gęstem podszyciu, dążąc prosto na pola kartofliane. Wróciłem już późnym wieczorem, spodziewając się w jednym z dni następnych na pewne spotkać z wilkiem lub dzikiem.

I rzeczywiście w sobotę, 13-go sierpnia, znowu wieczorem zająłem stanowisko nieco wyżej od poprzedniego. Starannie usunąłem wszelkie gałązki i liście z pod nóg, oparłem się o potężny pień buka i przemieniłem się na dwie godziny w nieruchomy, jakby z kamienia wykuty, posąg. Najpierw lis, „mykita" koło mnie przesunął się; nie zdołałem opanować się — posłałem mu kulę z expressa — widocznie nie zbyt celną — bo lisiura dał znać nogom i tyle go widziałem; znikł wśród zwalonych pni i gąszczy leśnych. Zły na siebie, żem niepotrzebnie tyle huku w cichej kniei narobił, zeszedłem sto kroków niżej; tu jednak zaczęła mię prześladować sarna. Znowu więc zmieniłem miejsce i wróciłem na dawne stanowisko. I szczęście mi dopisało. Nie minęło pół godziny, gdy stokiem góry, to niknąc, to pojawiając się wśród gęstego podszycia, biegł truchtem spory dzik, kierując się prosto na pola. Rzuciłem wzrokiem naprzód, wyszukałem lukę między dwoma pniami potężnych smereków i w chwili, gdy ta przestrzeń zaciemniła się, pocisnąłem za język karabinka. Dzik po strzale znikł i w jednej chwili ujrzałem go dwadzieścia metrów niżej, lecącego w dół po prawie prostopadłej ścianie potoka; wpadłszy na zwalony pień buka, zatrzymał się. Z bronią gotową do strzału wydrapałem się na bukowy pień i tu ujrzałem zwalonego wycinka, trzylatka. Śmierć go nagle trafiła, niespodziewanie, gdyż małem oczkiem złośliwie na mnie spoglądał i zdawał się mi grozić za krew niewinnie przelaną. Pomogłem mu się stoczyć na sam spód potoku i zacząłem zwoływać towarzyszy polowania, którzy obsadzili inne przejścia na stokach góry. We trójkę jednak nie mogliśmy go ruszyć z potoka; to też umieściwszy go w widocznem miejscu, ruszyliśmy do Smorza, skąd wysłaliśmy gajowych — by dzika przyciągnęli do domu. Przeprowadzona nazajutrz sekcya wykazała strzał w samo serce. — „Ej — gdyby tak wilk", pomyślałem. Ale to już taka natura myśliwego — zabił dzika, pożąda wilka, a zabiłby wilka, zacząłby marzyć o niedźwiedziu...

Po tem szczęśliwem spotkaniu upłynęło mi kilka dni na bezowocnych zasiadkach na wilki; raz nawet wybrałem się na całą noc na „Spalone", dziki i zarosły grzbiet górski, gdzie wilki stale przebywają i wywodzą swe młode. Skończyło się na przejmującem wyciu wilczem — które mi, samotnemu wśród olbrzymich borów, nie bardzo przyjemnem się wydało, wilka jednak nie widziałem. Dziś znowu wybieramy się na dwie całe doby; zabieramy ze sobą prowianty i koce — może cudne księżycowe noce będą dla nas łaskawsze.

Mamy nadzieję, że powyższe uwagi wywołają szerszą dyskusyę na ten temat. Ewentualne zapytania prosimy kierować na imię p. Stanisława Nowaka, prezesa Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, Kraków, Rynek 29, II. piętro.

Przed rozstrzygnięciem śląskiem.

MOŻLIWOŚCI ŚLĄSKIE.

Paryż, 23. sierpnia.

(E. E.) „Echo de Paris" pisze: Według wiadomości otrzymanej z dobrze poinformowanego źródła, Rada Ligi Narodów nie ograniczy się jedynie do wyboru między tezą francuską a angielską. Inicyatywa Ligi Narodów pozostanie zupełnie nieograniczona. **Rada Ligi Narodów uwzględnić musi traktat pokojowy i wyniki głosowania. Ma ona prawo zbadać czy głosowanie to było zgodne z warunkami, może ewentualnie zarządzić dochodzenia uzupełniające.**

Berlin, 23 sierpnia.

(E. E.) Prasa niemiecka dowiaduje się z Londynu, jakoby w tamtejszych kołach politycznych liczyli się poważnie z możliwością, że **posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej nie doprowadzi do żadnego wyniku. Sprawa miałaby być w takim razie przedstawiona na plenum Ligi Narodów, gdzie stanowisko Anglii jest bardzo silne, ponieważ dominia mają oddzielnych delegatów na plenum.**

PARLAMENT FRANCUSKI ZAMIERZA SFORMUŁOWAĆ SWOJE STANOWISKO.

Paryż, 23. sierpnia.

(Tel. wł.) (m). W kołach parlamentarnych mówią o tem, że należy zwołać nadzwyczajne po siedzenie Izby deputowanych. Chodzi o to, aby parlament francuski mógł jasno sformułować swoje stanowisko w sprawie górnośląskiej zanim Rada Ligi Narodów rozpocznie swoje badania. Mówią, że prezydent Rzeczypospolitej Millerand, na podstawie prawa przysługującego mu na mocy konstytucyi, zarządzi natychmiastowe zwołanie izby deputowanych.

W razie zerwania rokowań Anglia blokuje Irlandyę.

Warszawa, 23. sierpnia.

(Telef.) (m) Ze sfer urzędowych londyńskich potwierdzają wiadomość iż rząd angielski zamierza na wypadek niekorzystnego wyniku rokowań angielsko-irlandzkich, zarządzić blokadę Irlandyi. Odpowiednia uchwała została już doręczona urzędowi marynarki. Według tego postanowienia, ma być zarządzona blokada wszystkich portów irlandzkich w razie podjęcia przez Irlandczyków wojny podjazdowej.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego?

Wtorek, 23 sierpnia „Romantyczni".

Środa, 24 b. m. „Aida", gościnny występ Jana Majerskiego, artysty oper zagranicznych.

Czwartek, 25 b. m. „Rigoletto", gościnny występ p. Wesołowskiego, artysty oper rosyjskich.

Piątek, 26 b. m. „Dziewczyna z Holandyi", operetka Kalmana, premiera.

—o—

Igraszki cenzury. Cenzura lwowska, mająca już za sobą najlepsze w całym kraju tradycye, na nowo poczyna szaleć w sposób godny specyalnej monografii. Wczoraj znowu skonfiskowano numer „Gazety Wieczornej" za przedruk z krakowskiej „Reformy" o „Zagranicznej akcyi ukraińskiej w sprawie Galicyi wschodniej". — Brak logiki w postępowaniu cenzury doszedł w tym wypadku do tego, że cały nakład „Gazety Wieczornej" w pociągu zdążającym właśnie... do Krakowa zatrzymano i wyrzucono przez okno, widocznie w obawie, ażeby Kraków i okolica, które znały ten artykuł z pierwszej ręki, nie przeczytały — broń Boże! — przedruku jego w piśmie lwowskiem. A zatem pomimo, że b. ustawa austryacka obowiązuje ciągle jeszcze zarówno u nas, jak i w Krakowie. Lwów i jego prasa są na specyalnych prawach... Jest to jeden z wielu tego rodzaju przykładów.

(—) Z Żydowskiego teatru. Jakiś dotychczas niewyśledzony amator dostał się wczoraj do garderoby teatru żydowskiego. Zachwycając się urządzeniem garderoby, wziął sobie na pamiątkę stamtąd drobnostkę, bo tylko złoty pierścionek z bryljantem, którego wartość właściciel Juljusz Guttmann, reżyser, podaje na 150.000 mk.

(—) Czyje pieniądze? Sędzia apelacyjny Władysław Mierzwiński znalazł wczoraj na placu powystawowym kilka banknotów na łączną kwotę 2700 mk. Znalazca po potrąceniu tytułem „znaleźnego" kwoty 270 mk. na cele dobroczynne, resztę złożył w inspekcyi policyi.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Losy generałów armii austryackiej. Podczas gdy „lew Przemyśla" gen. Tamanek otworzył pracownię stolarską w Budapeszcie, to kawaler orderu Maryi Teresy zdobywca Czernowiec gen. Herman von Kövesch, wybrał sobie lżejszy zarobek. Zwrócił się on do rządu węgierskiego o pozwolenie otwarcia trafiki w Budapeszcie. Minister skarbu przychylił się do jego prośby, bo ekscelencya został bez pieniędzy, gdyż dobra jego w Siedmiogrodzie skonfiskował rząd rumuński.

—o—

Ze Zjednoczenia Ziemian we Lwowie.

Lwów, 23. sierpnia.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zjednoczenie Ziemian Wschodniej Małopolski, rozumiejąc, że nagłe wprowadzenie wolnego handlu ziemiopłodami bez należytego ze strony czynników kompetentnych przygotowania, stworzyło poważną bardzo sytuacyę dla szerokich kół konsumentów i poczuwając się w tej ważnej chwili do spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny i społeczeństwa, postanowiło rozwinąć energiczną akcyę, mającą na celu przyczynienie się ze swej strony do niedopuszczenia wyśrubowania cen ziemiopłodów poza granice słuszności, przez dostarczanie bezpośrednio konsumentom ziemiopłodów na czas i po cenach realnych, opartych na zwrocie producentowi kosztów produkcyi i na godziwym zarobku.

Akcyę tę postanowiło Zjednoczenie Ziemian wszcząć i przeprowadzić pomimo pełnej świadomości tego, że prawie wszystkie gospodarstwa rolne większych producentów wskutek trzy lub czterokrotnej inwazyi nieprzyjacielskiej, w wielkiej mierze zniszczone zostały i że wobec tego większość wielkich producentów rolnych we Wschodniej Małopolsce defacto do rzędu konsumentów zaliczyć należy.

W tym celu Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian Wschodniej Małopolski uchwałą z dnia 18. sierpnia 1921 r. nałożyło na wszystkich swych członków bezwzględny obowiązek odstąpienia od dyspozycyi zarządu Centralnego Zjednoczenia Ziemian jakoteż i zarządów jego kół powiatowych i okręgowych połowę zboża na sprzedaż przeznaczonego, oraz pewien procent produkcyi kartofli na sprzedaż przeznaczonych, którego wysokość niebawem ogłoszoną zostanie, po cenach przez specyalną Komisyę na każdy okres dostawy w uwzględnieniu sytuacyi na targu pieniężnym i towarowym ustanowić się mających. **Ceny te za część obowiązkową**, na oddanie przeznaczoną na miesiąc wrzesień i październik oznaczone zostały jak następuje:

Pszenica	Mkp. 6.600
żyto	„ 5.400
jęczmień	„ 4.000
groch Viktorya	„ 6.000
groch zwyczajny	„ 5.000
hreczka	„ 4.000
proso	„ 3.000

Ceny kartofli, kukurydzy i fasoli później oznaczone zostaną.

Ceny powyższe oznaczone są za maksymalną granicę, której pod żadnym warunkiem przekroczyć nie wolno, na wypadek, jeżeli ceny targowe na giełdzie zbożowej notowano wyższe będą od tych cen lub im równe.

Natomiast, w razie gdyby ceny targowe zeszły poniżej cen powyżej podanych, tylko te ceny targowe wyłącznie mieć mają zastosowanie.

Maksymalna ta, wszystkich członków Zjednoczenia Ziemian bezwzględnie obowiązująca granica, poza którą ceny ziemiopłodów **wyjść nie mogą, nie przeszkadza temu, by pojedyncze powiatowe ugrupowania Ziemian nie mogły w uznaniu ciężkiego położenia materyalnego pewnych konsumentów uchwalić oddania im ziemiopłodów także i po cenach niższych, co się już w całym szeregu powiatów rzeczywiście stało.**

Obowiązkowe ilości zboża **winny być dostarczone** przez każdego członka Zjednoczenia Ziemian w trzech równych częściach, a to najpóźniej do 1. listopada 1921 r., 1. lutego i 1. kwietnia 1922 r., przyczem Zjednoczenie Ziemian apeluje do wszystkich swych członków, by w miarę wykonalności, dostawa całej nawet obowiązkowej ilości zboża. we wcześniejszych terminach uskutecznioną została.

Walne zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian wzywa również swą uchwałą koła wielkich producentów rolnych nie będących członkami Zjednoczenia, do współudziału w tej akcyi.

Walne zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian wyraża nadzieję, że i szerokie sfery drobnych producentów rolnych, to jest włościan zechcą pójść za przykładem sfer ziemiańskich i zechcą taksamo dostarczać kołom konsumentów przez rok cały przynajmniej połowę swej produkcyi ziemiopłodów na sprzedaż przeznaczonej.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian zwraca się do wszystkich ziemian z gorącym bardzo apelem, aby całą produkcyę ziemiopłodów na sprzedaż przeznaczonych odstępowali zrzeszeniom konsumentów wprost, z pominięciem wszelkiego pośrednictwa.

Walne zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej ze stanowczem żądaniem zapobieżenia wszelkim sposobami zbrodniczemu wywozowi ziemiopłodów poza granice Państwa Polskiego, powodującemu groźną zwyżkę cen.

Prezydyum Zjednoczenia Ziemian:

Prezes:

Głażewski m. p.

Za Sekretarza: **Chrzanowski m. p.** Referent Komisyi: **Stefan Skrzyński m. p.**

Ekonomista.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 23 sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya zwyżkowa. Obrót obcemi walutami silny.

Dolary amerykańskie 2480—2500, jedynki i dwójki 2450—2455, dolary kanadyjskie 2200—2220, 1-ki i dwójki 2180 — 2200, marki niemieckie 29·00—29·25, setki 28·80—28·90 drobne 28·50—28·60, leje 29·00,—29·20 drobne 28·80—, 28·85, czeskie korony 29·20—29·30, drobne 28·50 do 28·80, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 260·00—270·00, 50-koronówki 155·00—160·20, 20-koronówki 29·00—31·10, 10-koron. 25·00—26·00, 1-ki i 2-ki 1·15—1·40 f., ruble 5-setki 2·25 2·40, setki 5·90—6·20, 25-rublówki 2·30—2·80, 10-rubl. 2·20—2·40, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 35·00—45·00, karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·20—11·00, franki franc. 175—190

funty szterl. 7800—8000.

Złoto: 20-kor. 8300—8350, 20-frankówki 8000—8050, 20-markówki 8200—8250, funty szterlingi 8200—8250, 10-rublówki 10000—10100, dolary 2480—2500.

Srebro: Korony austr. 128—130, floreny 310—325, ruble 510—525, kopiejki 2·80—2·90, dolary amerykańskie 1060—1070, połówki i ćwiartki 960—970, dolary kanad. 630—650, drobne 680—690.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 23. sierpnia.

(Tel. wł.) (m). Markę polską notowano wczoraj 3.52 i pół, przekazy na Warszawę 3.45.

Berlin, 23. sierpnia.

(Tel. wł.) (m). Markę polską notowano wczoraj 3.57 i pół do 3.62 i pół. Przekazy na Warszawę 3.48. Noty Kriessa 9.

Wiedeń, 23. sierpnia.

(Tel. wł.) (m). Markę polską notowano wczoraj w wolnym obrocie 45—46.

Zurych, 23. sierpnia.

(Tel. wł.) (m). Markę polską notowano wczoraj 0.27.

Praga, 23. sierpnia.

(Tel. wł.) (m). Markę polską notowano wczoraj 2.80. Przekazy na Warszawę 3.20.

Kronika „Ekonomisty".

Lwów, 23. sierpnia.

Zniesienie podatku liniowego w Galicyi. W „Dzien Ustaw" ogłoszono rozporządzenie na mocy którego pobór spożywczego podatku liniowego od niektórych przedmiotów spożywczych wprowadzonych do zamkniętych miast Lwowa i Krakowa znosi się. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1922.

W sprawie sprzedaży sacharyny. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie wystosowało do ministra skarbu list, w którym uprasza o polecenie właściwym organom, aby przydział sacharyny powierzony był również i kupiectwu indywidualnemu, zrzeszonemu w Stowarzyszeniu Kupców Polskich, posiadającemu odrębną sekcyę kupców winno-kolonialnych. Dotychczas bowiem koncesye na sprzedaż sacharyny uzyskały jedynie kooperatywy i składy apteczne. W razie uwzględnienia życzeń kupiectwa w tej sprawie, nie potrzeba byłoby wyczekiwać godzinami w ogonku na otrzymanie sacharyny jak to jest obecnie.

Wzrost produkcyi w Polsce. Według danych statystycznych, wzrost produkcyi w roku bieżącym wynosi, w porównaniu z rokiem ubiegłym 17 procent dla węgla, 40 procent dla soli, 75 procent w hutnictwie, 80 procent w przemyśle metalowym, 50 procent w przemyśle włókienniczym, 34 procent w produkcyi cukru, 72 procent w produkcyi spirytusu. W roku ubiegłym fabryki polskie zatrudniały tylko 260.000 robotników, obecnie zaś 340.000.

Kronika sportowa.

Lwów 23. sierpnia.

Football wiedeński. „Slavia" praska zjechała znowu do Wannu, mimo iż ten przeszedł do drugiej klasy. Wyniku jeszcze nie znamy. Także i mistrz Niemiec 1. K. F. C. Nürnbeg bawił w ub. niedzielę w Wiedniu i rozegrał match z Rapidem.

Hakoal—Fortuna (Lipsk) 5 : 1.
Vienna—Union (Żiżków) 2 : 1.
Vienna—Fortuna 3 : 1.
Hakoal—Union 2 : 0.

Rudolfshügel bawił w Agramie. Z klubem „Gradjański" wyszedł 1 : 1, z Hakoalem przegrał 3 : 2. Rapid w połowie w powrocie ze swego tournee na północy, został w Lipsku 3 : 1 pokonany.

Węgierskie drużyny w Niemczech. Znana u nas węgierska drużyna Ujpest, Torna Eg., rozegrała w Hamburgu z niemieckim Unionem match z wynikiem 2 : 0 na swą korzyść. Równocześnie w Kolonii budapeszteńska drużyna F. S. C. biła kombinowaną drużynę Kolonii w stosunku 3 : 1.

Mistrzostwo w lekkiej atletyce Ameryki. W ubiegłym tygodniu na rozegranych w Pasadenie Kaliforni zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Ameryki osiągnięto następujące wyniki. 100 jardów 1) Paddock 9.6 sek. 220 jardów 1) Paddock 21.4 sek. W przedbiegu bije Paddock najgroźniejszego swego przeciwnika, zwycęzcę z Olimpiady Woodringa. 440 jardów 1) Sterenson 48.6 sek., 2) Shea 49 sek. 880 jardów 1) Ebby 1.54.2 sek., 2) Heiferich 1,54.9 sek., 3) Brown 1.55 sek. 5 mil ang. 1) Brown 25.53.4 sek. 1 mila ang. 1) Ray 4.16.8 sek. 120 jardów z płotkami 1) Thomson 15 sek., 2) Barron 15.2 sek. 440 jard. z płotkami 1) Desch 53.6 sek. (nowy rekord światowy). Skok w wyż 1) Murphy 1.95 m., 2) Alberto, 3) Knourek, obydwaj po 1.90 m. Skok w dal 2) Butter 7.52 m., 2) Gowedin 7.31 m. Gowedin przed 2 tygodniami ustanowił nowy rekord światowy w Anglii 7 m. 69.6 m. Skok o tyczce 1) Myers i Vos każdy po 3.99 m., 2) Knourek 3.87 m., 3) Jenne 3.85 m. Rut kulą 1) Mac Dionald 14.38 m, 2) Hauser 14.42 m., 3) Pope 14.06 m. Rzut dyskiem 1) Hope 44.62 m., 2) Magum 43.89 m., 3) Hartvan 42.61 m. Rzut oszczepem 1) Angier 58.80 m., 2) Hanner 57.69 m. Trójskok 1) Landers 14.68 m., 2) Geist 14.10 m., 3) Kolby 14.08 m. Teraz porównajmy powyższe wyniki z naszymi, a zobaczymy, ile jeszcze pracy i poświęcenia potrzeba naszemu sportowi, by się znalazł na takiej wyżynie, na jakiej go widzimy w Ameryce. Czas już dziś myśleć o przyszłej Olimpiadzie, o przyszłem spotkaniu się z Amerykanami, bo odkładanie na ostatnią chwilę z pewnością nie zmniejszy różnicy pomiędzy naszymi a amerykańskimi wynikami.

Zawody Francya—Szwajcarya w lekkiej atletyce przyniosły pełne zwycięstwo Szwajcarom. Zdobyli oni 10 pierwszych miejsc, podczas gdy Francuzi zaledwie 4. Do najlepszych wyników należą: 200 mtr. (22.6 sek.), 800 mtr. (1 m. 56.8 sek.) i bieg 5000 mtr. (16 m. 10 s.).

Podczas meetingu w Aarhus w Danii, Czech Franzl skoczył o tyczce 3 m. 70 cm.

Akademię zabaw ruchowych otwarto świeżo w Berlinie. Celem jej jest stworzenie odpowiednio licznych i wyszkolonych zastępców nauczycieli i trenerów sportowych. Za przykładem Berlina ma pójść cały szereg innych miast niemieckich.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne w Wilnie. W niedzielę 14 bm. odbyły się pierwsze w Wilnie zawody lekkoatetyczne, urządzone staraniem Akademickiego Związku Sportowego na placu gier, zbudowanym w ogrodzie Botanicznym. Bieg 100 m. na 21 startujących po 7 przedbiegach i trzech międzybiegach: 1) Bulkin (Żyd. klub sport.), 12.4 s. 2) Sawicki (W. K. S. „Sokół") 13 s. 3) Wilkowski (Lidzki pułk). Rzut dyskiem na 10 start: 1) Ksok I. (A. Z. S.) 31.28 m., 2) Bulko (AZS) 28.45 m. 3) Mirski (Żyd. klub sportowy) 25.76. Rzut oszczepem na 8 start. 1) Stanlewicz (AZS) 29.50, 2) Sarabski (ŻKS) 26.12 m., 3) Kubiak (WKS „Sokół") 25.72 m. Skok w wyż z rozbiegiem. 1) Dowbór (AZS) 1.45½ m. 2) Bankiewicz (AZS) toż samo.

Nowe francuskie rekordy pływackie. 100 metrów: Lelm w 1 m. 26 i trzy piąte s. 100 metrów sposobem dowolnym (pań): Lebrun w 1 m. 29 s. 200 metr. sposobem dowolnym: H. Podu w czasie 2 m. 39 i trzy piąte s. 300 metrów stylem dowolnym (pań): Lebrun w 5 m. 14 i dwie piąte sek.

Próba przepłynięcia La Manche. Wspaniały włoski pływak Taraboschi postanowił przepłynąć kanał La Manche. Dotychczas dokonali tego kapitan Webb i de Burgess. Kapitan Webb d. 24—25 kwietnia 1875 roku przebył kanał w 21 godz. 43 m., a de Burgess 5—6 września 1911 r. w 23 godz. 40 min. Taraboschi d. 12 bm. o 4 m 30 zanurzył się do wody około przylądka Gris-Nez. Pogoda była piękna. Po pierwszej godzinie płynięcia był odległy o milę od brzegu. O godz. 9 był już o 4 mile oddalony. O 11 miał przepłynięte 8 mil, czyli pozostało mu jeszcze 17 kilometrów. Nagle około g. 17, w odległości 8 mil od brzegu angielskiego zerwała się wichura i Taraboschi zmuszony był przerwać swój bieg. Nieudana próba nie odwiodła go od zamiaru przepłynięcia kanału. D. 10 września ponowi próbę i o ile warunki atmosferyczne nie przeszkodzą mu, przepłynie La Manche na pewno.

Lot Paryż—Bukareszt. Znany przed wojną i podczas wojny doskonały lotnik kapitan Pelletir d'Oisy przebył odległość Paryż—Bukareszt w bardzo dobrym czasie 19-tu godzin. Z Paryża wyruszył on 2 sierpnia o g. 6 rano i jeszcze tego samego dnia o godz. 20-tej był w Wiedniu. Pelletier d'Oisy jest nietylko dobrym lotnikiem, ale i wspaniałym atletą i piłkarzem (rugby).

Mistrzostwo lekkoatletyczne za granicą. Węgierskie: 100 m.: Gern 11,1 sek. 200 m.: Kurunczy 22,8 sek. — 400 m.: Fixl 52,1 sek. — 800 m.: Bene dek 2:00,6. — 1500 m.: Nemethy 4:09,2— 5 klm.: Varady 15:58,5. — 110 m. przeszkody: Stoknar 10 sek. — Skok w wyż: Magyar 184 cm. — Skok w dal: Gaspar 6,89 m. — Kula: „Bedo" 12.57 m. — Oszczep: 48 i pół m. — Tyczka: „Bedo" 3,35. — Szwajcarskie: 100 m.: Imbach 22,5 s. — 400 m.: Kindler 52,1 s. — 800 m.: Martin 2:04,1 s. — 1500 m.: Baggens stoss 4:26,8 s. — 5000 m.: Gaschen 16:42,9 s. — 110 m. płotki: Moriand 16,7 s. — Skok w dal: Steiner 6,50 m. — Trójskok: Gerspach 13,50 se. — Dysk: Guggenheim 35,65 m.

*

Wycieczkę w Gorgany, trzydniową, z wyjściem z Osmołody, urządza Lwowski Oddział Tow. Tatrzańskiego. Wyjazd w piątek 26 bm. o g. 18.15; powrót we wtorek o g. 7. Wycieczka wymaga wprawy turystycznej. Wiadomości i zgłoszenia w sklepie J. Bujaka, ul. Kopernika 4.

Psia plaga.

Lwów, 23. sierpnia.

W ostatnich dwu dniach przyjęto do tut. szpitala na leczenie osoby pokąsane przez wściekłe psy z następujących miejscowości:

1) z Dynowa, powiat Brzozów, 7-letnią Perlę Karp;

2) z tej samej miejscowości 8-letnią Feigę Schwebel;

3) z Lipowicy, powiat Przemyśl 10-letniego Józefa Pohoryłę;

4) z Błyszczywód, powiat Żółkiew, Katarzynę Oróbek, liczącą 35 lat;

5) z Birczy, powiat Dobromil, 8-letniego Jana Torbę;

6) z Dynowa, powiat Brzozów, Mindlę Goldmann, liczącą 65 lat;

7) z Głuchowa, powiat Sokal, Piotra Fedyszyna, liczącego 25 lat;

8) z Bartkówki, powiat Brzozów, Józefa Hadama, liczącego 43 lat;

9) z Lanckorony, powiat Kamieniec Podolski, 4-letniego Aleksandra Horina i

10) z Dynowa, powiat Brzozów, Wojciecha Sagana, liczącego 39 lat.

We Lwowie zaś w tym czasie złośliwe psy pokąsały następujące osoby:

11) W ulicy Balonowej, zarobnicę Maryę Hoffmann;

12) w ulicy Snopkowskiej, 15-letnią Józefę Borecką i

13) w ulicy Słonecznej Izydora Schiffmanna, któremu również podarł spodnie.

Pokąsanym rany opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

W końcu zaznaczyć należy, iż organa policyjne ostatnimi czasy zaczynają śledzić za właścicielami psów, które bez dozoru i kagańców wałęsają się po ulicach miasta. W jaki sposób doniesienia organów tych załatwione zostaną na razie nie wiemy.

Zuchwały napad bandytów.

Napad 20 uzbrojonych bandytów. — Zrabowanie pół miliona marek. — Bandyci uzbrojeni w rewolwery. — Pościg.

Strzemieszyce, 22. sierpnia.

(.) Na kupców powracających ze Strzemieszyc do Dąbrowy, drogą strzemieszycką, napadło obok mostu kolejowego około dwudziestu uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy jadących obrabowali ich doszczętnie z gotówki, kosztowności i ubrań. Ogółem

zrabowano pół miliona marek.

Bandyci uzbrojeni byli w rewolwery, kilku z nich odzianych było w wojskowe mundury. Bandą dowodził znany w tamtych stronach, groźny bandyta Stanisław Samborski.

Zarządzona obława i pościg za bandytami nie przyniosła żadnego wyniku.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Rutynowana siła pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku, poszukiwana. Siły początkujące wykluczone. Zgłoszenia między godz. 1 a 2 popoł. do Galicyjskiej Spółki dla przem. drzewn. z o. o., ul. Nabielaka 37. 1300

Starszy aspirant farmacyi, poszukuje posady tylko we Lwowie. Zgłoszenia pod „L. L." do Adm. 1297

Rolnik Polak, lat 38, z ukończoną szkołą rolniczą i 17 lat praktyki gospodarczej w większym majątku poszukuje posady jako rządca lub kontrolora dóbr większych. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski., dla „Rolnika". 1349

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Nafciarz poszukuje 1 lub 2 ładnie umeblowanych pokoi. Zgłoszenia pod „Nafciarz" do Adm. 1255

Za prowianty umieszczenia, ewentualnie z wiktem, poszukuje technik. Zgłoszenia pod „D" do Adm. 1296

Dyrektor fabryki poszukuje mieszkania 5 lub 6 pokoi z komfortem, z meblami lub bez. Zgłoszenia „Dyrektor" do Adm. 1352

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Doskonałe lustro z konsolą w pięknej oprawie do nabycia. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego l. 6, parter. 1353

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanie, poleca Topolnicka, ulica Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1351

Kapelusze filcowe, aksamitne, przerabia modnie, tanio, Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1350

Plusz! Sprzedajemy detalicznie plusz na palta, po cenach fabrycznych. Skład hurtowny Pasaż Fellerów 7, I. piętro. 1348

Realność o powierzchni 360 sążni z urządzeniem ślusarsko-mechanicznem, maszynami i 3 motorami za 36 milionów do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Radziwiłłowska 27, I. p., Frank. 1324

2 szt. 30 m. kominów firmy Custotis we Wiedniu, budowane z cegieł, są do sprzedania. Rozebranie ma nastąpić przez kupującego. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Spki, pod „Kominy". 1304

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspry, Pytle, Elewatory dostarcza bezwłocznie „PILOT" Lwów, Batorego 4. 511

Wózek jesionowy, elegancki, dwusiedzeniowy, na resorach, oraz parę luksusowych koni sprzedam. Wiadomość: Portyer Hotelu Europejskiego. 1293

Kupię prawo poboru na akcye Spółki „Tehate". Płacę najwyższą cenę. Zgłaszać się do kancelaryi adwokackiej we Lwowie, Kopernika 30, III. piętro. 1233

ZA MĄŻ wyjść lub się OŻENIĆ można przez jedyne pismo w Polsce „FORTUNA". Redakcya: Kraków, Rynek główny 11. 930 Nr. 4. jest wszędzie do nabycia i na stacyach kolej.

Garnituru młocarnianego, parowego, 4 H. P., kompletnego z pasami. natychmiast dostarczy „PION", Lwów, ulica Lwowska 48, tel. 476. 1252

MOTOR ROPNY, nowy 30/35 HP. z rozrusznikiem powietrznym sprzeda „PION". Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1251

Kto w „ULU" dnia 19 sierpnia skradł mi większą sumę pieniędzy i pulares z medalikiem srebrnym, tego proszę o oddanie medalika, a nie poczynię żadnych kroków celem poszukiwania. Kto odniesie medalik dostanie 1000 Mkp. za drogę. Zofia Bączkowska, Potockiego 55. 1304

KAPY CERATY, CHODNIKI, meble tapicerowane, dywany i FIRANKI, poleca SKŁAD TAPET S. WEISS, LWÓW Sobieskiego 2, 1228

KOWALSKINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac.
Apt. KOWALSKI, Warszawa, ul. Miodowa l. 1. 11590
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Krem ogórkowy wygładza płeć, — nadając jej śnieżną białość.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i składach aptecznych.
GŁÓWNY SKŁAD: 1132
LABORATORYUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE „FENOMEN", Kraków, ul. Długa 50.

SYNDYKAT ROLNICZY
Lwów, plac Maryacki l. 10
dostarcza natychmiast
ŻYTO PETKUS
I. i II. odsiew oryginalnego oraz zwykłe siewne żyto i pszenicę. 1314

Apel do P. T. wszystkich Władz w Rzeczypospolitej!
Po cenach konkurencyjnych
dostarczamy wszelkich artykułów kancelaryjnych
szczególnie bezkonkurencyjni jesteśmy przy dostawach **kalki maszynowej, ołówkowej, papierze woskowym** do powielaczy, **taśmach** do maszyn i t. p. 1166
Dostawcy wszystkich P. T. Ministerstw i Urzędów Centralnych:
Tow. Handlowe „ŚWIATOPEŁK",
Kraków, Grodzka 15.

Diesel 15/16 HP., kompletny, zupełnie dobry, natychmiast dostarczy ze składu firma PION, Lwów' Lwów, Lwowska 46, tel. 476. 1221

PIERWSZORZĘDNA CHEM. FABRYKA
MYDEŁ TOALETOWYCH
„IMPERIAL"
Generalne zastępstwo:
„AGNUS", Kraków, Zielona 12.
Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą. Zastępcy na prowincyę poszukiwani. 1326

Departament Gospodarczy M. S. Wojsk.
Warszawa, Nalewki Nr. 4
zapisuje niniejszym konkurs na dostawę:
I. 50 sztuk brezentów bawełnianych, lub lnianych impregnowanych o rozmiarach 6x8 m. i
II. 2000 m. brezentu impregnowanego.
Oferowany brezent winien odpowiadać następującym warunkom technicznym: nitek na 1 cal ang., w wątku 24 w 6 nitek skręcanych, w osnowie 36—37 w 6 nitek. skręcanych. Wytrzymałość w osnowie i wątku nie mniej, jak 200 kg. Waga 1 mtr. kw. 900 gr.
Oferty w zamkniętych kopertach, należycie ostemplowane wraz z odpowiednimi wzorami należy wnosić do Departamentu Gospodarczego na ręce kierownika Wydziału I-go Sekcyi Umunduro-wania do dnia 5 września r. b.
Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — M. S. Wojsk. Dep. VII. Gosp. L. D. G. 75518/21 M. I. 1326

Gumy gwarantowane DO POWOZÓW
WSZYSTKICH WYMIARÓW
ANGIELSKIEJ FABRYKI
„Atlas"
(W MANCHESTERZE) 1123
STALE NA SKŁADZIE.
SKŁADY FABRYCZNE:
„ATLAS",
Warszawa, Bielańska 23.

Rok zał. 1868 Rok zał. 1868
BRACIA BISKUPSCY S. A. W KOŁOMYI
Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
Wyrabia **sieczkarnie, młynki do zboża, prasy i gniotowniki do oleju** itp. Wykonuje urządzenia **młynów, tartaków** itp. **Przyjmuje do remontu** wszelkie maszyny, motory, parowe, benzynowe i ropne. **Pilnikarnia** przyjmuje zużyte pilniki do nasiekania. **Odlewnia** wykonuje wszelkie odlewy żelazne i metalowe. 1079
Cenniki i Kosztorysy na żądanie.

TANIE MEBLE
POKOJE SYPIALNE, STOŁOWE, KUCHNIE, WIELKOPOLSKIEJ FABRYKI WYROBÓW z DRZEWA
poleca wyłączny przedstawiciel dom handlowy
KAZIMIERZ ŚWIĘCICKI
WARSZAWA, BODUENA Nr. 3. Telefon 270—80.
Poszukiwani sprzedawcy na prowincyi. 1122

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KORANSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.